

ISSN 1426-0042

ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 12 (72)

GRUDZIEŃ 2000 ROK

CENA 1 zł



*Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz szczęścia i sukcesów
w nadchodzącym
Nowym Tysiącleciu
swoim Czytelnikom
zyczy redakcja Echa*

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I



W numerze:

Co było i co będzie - mówi Wójt Gminy
Końskowolskie kalendarium XX wieku
Rozmowa z p. Marzanną Skwarek - lekarzem medycyny
Czterdziestoletnia Tysiąclatka
Świąteczne rozmaitości



Przysłowia na grudzień

Jeżeli cały grudzień jest suchy i mroźny, to całe lato będzie suche i upalne.

Na święty Ambroży (7.XII) poprawiają się mrozy.

Święto Łuci (13.12) noc króci.

Gdy na Szczepana (26.XII) błoto po kolana, na Zmartwychwstanie
wytoczym sanie.

Przyjdzie na psa mróz, będzie w łapy dmuchał.



GRUDNIOWI SOLENIZANCI

Roksana (13.XII) - imię żeńskie perskiego pochodzenia, z pers.
raohsana czyli jaśniejąca, promieniująca jak jutrzienka.
Rozpowszechniło się za pośrednictwem greckim ponieważ Roksana
(Greczynka) była żoną Aleksandra Wielkiego. W polskich źródłach
źródłowych poświadczono; należy do imion nowszych i rzadkich, cho-
ciaż obecnie staje się modne.

Zdrobnieniami tego imienia są: Roksanka, Ksana, Ksenia.

Szczepan (26.XII) - łacińska forma Stephanus - a jego spolszczo-
nym odpowiednikiem jest Stefan, natomiast z greckiego stephanos
czyli w znaczeniu polskim wieniec, korona. Na gruncie polskim pow-
stały dwie formy: Szczepan - imię które przyjęło się z języka czeskiego,
znane od 1203 r., oraz Stefan, forma przejęta bezpośrednio z łaciny.
Imię Szczepan pojawiało się częściowo wśród ludu. Tradycyjnie
przyjęło się i określa się świętego z czasów apostołskich Szczepanem
(którego święto ustalono na dzień 26 grudnia - męczennika patrona
kamieniarzy), a króla węgierskiego św. Stefanem. Św. Szczepan to
młodzieniec „pełen łaski i mocy”, o płomiennym wierze, wzbogacony
darami cudów. Gdy w natchnionych słowach wyrzucał starszym ich za-
twardziałość i wyznał swoją wiarę w Jezusa, skazali go jako bluźniercę
na ukamienowanie. Pod gradem kamieni modlił się do ostatniej chwili
za swoich oprawców.

Zdrobnienia: Szczepek, Szczepcio, Szczepanek, Szczepko.

REDAKCJA:

Bożenna Furtak - redaktor naczelny

Teresa Dymek, Elżbieta Organiściak

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Elżbieta Polak, Małgorzata Szpyra,

Zdzisław Milanowicz, Jan Białowąs, Mirosław Król

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,
ul. Lubelska 93, tel. 881-62-69

Druk: Zakład Poligraficzny WISLA ul. Dęblińska 6,

24-100 Puławy, woj. lubelskie, tel./fax 081 886-74-44

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów.

Kantyczki z przekazu ustnego p. Heleny Przygodzkiej z Młynek

Najświętsza Panienska gdy porodzić miała,
Józefa o pokój pytała.
Józefie staruszkę, opiekunie drogi,
a gdzie będzie dla mnie pokoik ubogi.

A Józef poszedł, starał się o gospodę
i wziął ze sobą dzbaneczek na wodę.
Lecz ani gospody, ani wody dano
i jeszcze zlatano i jeszcze zlatano.

Nie pukaj stary mam tu ludzi dosyć,
na próżno mnie będziesz o pokoik prosić.
Bo ja, tu w gospodzie, nie mam miejsca swego
u ludu takiego, u ludu takiego.

A Józef zwazywszy tę oto mowę,
skłonił tylko na dół swoją siwą głowę.
Frasunku jest dosyć, ratunku potrzeba
a skądże a skąd, tylko z nieba.

Tylko jeden mieszczanin będąc zalem zdjęty,
a bojąc się by na wieki nie został przekleśny,
ukazał drogę staruszkowi temu,
zafrasowanemu, zafrasowanemu.

I poszedł staruszek tam gdzie jasność była
i tam też Maryja syneczka powiła.
Tam był ów pokoik, tam był nocleg święty,
ze dwoma bydłętą, ze dwoma bydłętą.



Dzień Bozego Narodzenia, radość wszelkiego stworzenia.
Ptactwo do szopy zlatuje, Jezusowi przyspiewuje,
Jezusowi, Jezusowi przyspiewuje.

Słowik zaczyna dyszkantem, szczygiel mu doбира altem.
Szpak tenorem krzyknie czasem, a gołąbek gruchnie basem
a gołąbek, a gołąbek gruchnie basem.

Wróbel ptaszek nieboraczek, uziąbł przyspiewa jak zaczek.
Dziw, dziw, dziw nad dziwy narodził się Bóg prawdziwy,
narodził się, narodził się Bóg prawdziwy.

I zurawie w swoje nosy, wyśpiewują pod niebiosy.
Czajka w górę podlatuje chwałę Bogu wyśpiewuje,
chwałę Bogu, chwałę Bogu wyśpiewuje.

Sroka włazłszy na jedlinę, otarła sobie łysinę.
I choć gołe świeci czoło, gwarzy jednak dość wesoło,
gwarzy jednak, gwarzy jednak dość wesoło.

Kur na grzędzie krzyczy wszędzie, wstańcie ludzie bo dzień będzie.
Do Betlejem pospieszajcie Boga w ciele pozdrawiajcie,
Boga w ciele, Boga w ciele pozdrawiajcie.



*Życzenia wesołych Świąt
Bożego Narodzenia i pomyślności
w Nowym 2001 Roku Mieszkańcom
Gminy Końskowola*

składają

Wójt Gminy
Stanisław Gołębiowski

Przewodniczący Rady Gminy
Witold Popiołek

Co było i co będzie...

Zostało jeszcze kilka dni do końca roku, stulecia i tysiąclecia - doskonały czas na refleksje i chwilę zadumy nad przyszłością. Nasze prywatne plany w dużej mierze zależą od tego jak prosperować będzie kraj, województwo i przede wszystkim Gmina. Na początek więc nieco refleksji...

Ponieważ w pierwszych numerach „Echa” zamieściliśmy cykl artykułów dotyczących naszego regionu, dzisiaj ograniczymy się do kilku tylko najistotniejszych informacji. Miło pomyśleć, że już u schyłku epoki lodowcowej, czyli ponad 12000 lat temu grupa łowców polowała u nas na renifery. Kolejne tysiąclecia były znaczone cmentarzyskami różnych kultur. Pierwsze zapiski dotyczące naszego regionu pochodzą z 1408 roku i świadczą o wczesnośredniowiecznym zasiedleniu obecnej Gminy Końskowola. Bieg dziejów historii zmienił w 1532 roku król Zygmunt Stary zezwalając Andrzejowi Tęczyńskiemu ulokować tutaj miasto. Końskowola zmieniała często właścicieli. Byli nimi kolejno: Tęczyńscy, Opalińscy, Lubomirscy, Sieniawscy oraz Czartoryscy. Po utracie niepodległości stała się częścią monarchii Habsburgów, a w 1815 roku wkroczyła w stuletni okres niewoli rosyjskiej. W 1870 roku władze carskie zdegradowały Końskowolę do rangi osady i nadały jej status gminy. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. powołano specjalną Komisję Odbudowy Miasta, ale ciągle brakowało możliwości rozwoju. Okres okupacji hitlerowskiej, która na trwałe pozostała w pamięci Końskowolan, to lata ciężkie i trudne. Później były czasy socjalizmu i intensywnego rozwoju osady i w końcu nastały te dla nas najważniejsze - teraźniejszość z jej bezrobociem, brakiem pieniędzy na oświatę, służbę zdrowia i nie tylko. Jak wyglądać będzie przyszłość naszego regionu?

...mówi Wójt Gminy Końskowola - Stanisław Gołębiowski

- Jakie szanse ma nasza Gmina w dostosowaniu się do wymogów XXI wieku i na ile jest przygotowana do wejścia do Unii?

- Mamy takie same szanse jak cały kraj. Ponieważ od momentu powstania samorządu wykorzystujemy wszelkie możliwości pomocy zewnętrznej w celu budowania infrastruktury w Końskowoli i poszczególnych wsiach, nie mamy szczególnych zapóźnień. Oczywiście cały czas inwestujemy w te najpilniejsze potrzeby, tam gdzie jest największe społeczne zapotrzebowanie, bo środków budżetowych nigdy nie jest za dużo.

- Co Gmina Końskowola ma do zaoferowania Europie?

- W Unii Europejskiej praktycznie cała produkcja jest objęta kontyngentami ustalonymi w zależności od możliwości zbytu. Biorąc pod uwagę specyfikę produkcji szkółkarskiej i działalności rolniczej, w których się specjalizujemy w skali kraju sądzę, że nasza baza będzie brana pod uwagę do bilansu ogólnokrajowego. Tym samym będą negocjowane odpowiednie kontyngenty produkcji. Zdaję sobie sprawę, że pewnie będą niższe niż w chwili obecnej, należy jednak

pamiętać, że będą nas wtedy obowiązywać ceny europejskie i nie będziemy sprzedawać róż po 50, 70 gr, ale powinniśmy uzyskać takie ceny, jakie mają producenci na Zachodzie Europy. Negocjacje te odbywają się jednak na etapie między państwowym i nasz samorząd nie ma tutaj nic do powiedzenia. Przyszłych potencjalnych inwestorów może również przyciągnąć nasycenie infrastruktury, na odpowiednim poziomie oczywiście, terenu gminy. Przydałby się u nas jakiś zakład, który by zatrudnił tę nadwyżkę siły roboczej, która już jest i tych, którzy prawdopodobnie będą musieli odejść od rolnictwa likwidując małe gospodarstwa na rzecz większych. Część naszej gminy jest również przeznaczona pod rekreację i obsługę ruchu turystycznego. Jest to obszar oparty na zbiorniku rekreacyjno-retencyjnym - Witowice-Opoka i kolejnym na obszarze Rudy-Młynki. W skład tego kompleksu wchodziłaby również część południowa gminy: Stok-Las Stocki. Centrum obsługi ruchu turystycznego znajdowałby się w Końskowoli.

- Zgodnie z Traktatem Rzymskim zasadniczym celem polityki strukturalnej Unii Europejskiej jest wzmocnienie spójności i zmniejszanie różnic gospodarczych oraz społecznych między najbiedniejszymi i najbogatszymi



regionami, a większość środków tejże polityki przeznaczona jest na politykę regionalną. Czy nasza gmina stara się o tę pomoc?

- Na razie w tej sprawie są jedynie zapisy na szczeblu porozumień między Polską a Unią. Za tymi zapisami muszą iść konkretne projekty finansowe, w których będzie uwarunkowana dostępność środków. Te już istniejące i te, które będą osiągalne w najbliższych latach staramy się wykorzystać maksymalnie. Co roku składaliśmy wnioski do różnych fundacji, funduszy, programów i większość z nich kończyła się fiaskiem. Część jednak udało się uzyskać. Były lata, że np. z Agencji Restrukturyzacji uzyskiwaliśmy najwyższe dotacje w województwie. Dzięki nim mogliśmy zrealizować pierwszy etap kanalizacji (Rudy-Końskowola). Również przy budowie telefonizacji uzyskaliśmy dużą dotację. Niestety w ostatnich latach, ta działalność Agencji została trochę ograniczona, a w dodatku oferowana pomoc przychodzi, często w ostatniej chwili, co sprawia, że tylko inwestycje będące w toku mogą być kontynuowane. W roku bieżącym mamy zakwalifikować dwa wnioski do funduszu Phare - 2000 (program pomocy UE dla państwa Europy Środkowej i Wschodniej) i do tej pory nic się nie dzieje, gdyż nie ma odpowiednich porozumień na konkretne finansowanie.

- Jak w związku ze zmianami w kraju zmieni się życie przeciętnego mieszkańca Końskowoli i okolic?

- Dla ludzi, którzy posiadają wyższe wykształcenie i znajomość języków otwierają się ogromne szanse. Będziemy zrównani z innymi mieszkańcami Europy. Nie będzie na przykład problemu z podjęciem pracy na Zachodzie, o ile kogoś skusi wyższe wynagrodzenie. Natomiast obawiam się, że przeciętnemu mieszkańcowi, przynajmniej w pierwszym okresie może być ciężko. Niestety jesteśmy społeczeństwem biedniejszym niż społeczeństwa Zachodniej Europy. Nie stać nas na wykupienie akcji w różnych prywatyzujących się firmach. Mam tutaj pewne obawy czy faktycznie mieszkańcy innych państw Europy Zachodniej nie będą nas w tej konkurencji wyprzedzać. Są to zresztą obawy ogólnokrajowe. Sprawę wykupu ziemi przez obcokrajowców sygnalizuje chyba najbardziej PSL. Powinny być tutaj zastosowane jakieś ograniczenia i bariery, aby szanse naszych mieszkańców, szanse Polaków nie malały w zderzeniu z rzeczywistością. Największe problemy będą w rolnictwie. Jest to typowe dla krajów łączących się z Unią. Byłoby łatwiej gdybyśmy ludziom wyzbywającym się małych gospodarstw mogli alternatywnie zaproponować nowe miejsca pracy i możliwości uzyskiwania dochodów ze źródeł pozarolniczych.

- W ciągu trzech kolejnych kadencji zrobił pan już bardzo dużo dla Gminy. Co uważa pan za swoje największe osiągnięcia, a co sprawiło najwięcej kłopotów?

- Czy rzeczywiście dużo zrobiłem to jest rzecz dyskusyjna. Spotykam się z większymi oczekiwaniami, a i ludzka pamięć jest zawodna. Oczekiwania natomiast są bardzo różnorodne i rozległe. Najbardziej dotknęła nas reforma oświatowa. Otrzymaliśmy szkoły wymagające wiele remontów poczynając od dachów, docieplania ścian, wymiany okien i wewnętrznych instalacji. Denerwujący jest również

system finansowania działalności samorządu gminnego. Jesteśmy na etapie tworzenia projektu budżetu na rok przyszły, a budżet państwa z którego bierzemy wskaźniki został nam przekazany dopiero w ubiegłym tygodniu. W tej dobie reform działamy cały czas na zasadzie prowizorki i na ściganiu upływającego czasu.

A osiągnięcia? Na wielki sukces składają się małe kroczki. Do takich należy zakończenie budowy szkoły w Chrzążowie i zorganizowanie przedszkola z prawdziwego zdarzenia w samej Końskowoli. Przez wiele lat funkcjonowało ono przecież w dzierżawionym budynku parafialnym w byle jakich warunkach. Kilometrów dróg dojazdowych i wielu inwestycji mieszkańcy całej gminy być może nie widzą, bo nie zawsze wiedzą co dzieje się w poszczególnych wsiach, w Stoku, Lesie Stockim, czy na Chrzążówku. Inaczej rzecz się dzieje z Końskowolą. Przyjeżdżają przecież tutaj mieszkańcy z całej gminy. Do lekarza, na zakupy, do Urzędu... Tych, którzy nie mają jeszcze dróg dojazdowych drażni być może budowa chodników czy doskonalenie terenów zielonych. Uważają te inwestycje za zbędne. Prawda natomiast jest taka, że w większości wypadków korzystamy z możliwości współpracy z innymi instytucjami, np. za budowę chodników przy ul. Lubelskiej odpowiedzialna jest Generalna Dyrekcja Dróg i ona je w całości finansuje chociaż w poprzednich latach włożyliśmy pewne środki ale po to, aby tę przebudowę zainicjować. Końskowolanie i nie tylko zapewne pamiętają, że jeszcze kilka lat temu w czasie roztopów, czy opadów wzdłuż głównej ulicy płynęły rynytki wody, które trudno było ominąć.

- Jakie są pana oczekiwania w stosunku do społeczeństwa naszego rejonu?

- Więcej zrozumienia. Moją rolą jest służyć społeczeństwu i chciałbym spełniać wszelkie oczekiwania, ale w tej dobie niedostatku trudno wszystko pogodzić. Może niektórym, nieznaną wszystkim uwarunkowań, wydaje się że takie, czy inne kierunki działalności są błędne. My jednak naprawdę bardzo rozsądnie gospodarujemy groszem publicznym. Aby osiągnąć jakieś sukcesy w tych trudnych czasach potrzebna jest inicjatywa społeczna. Przykładem może być budowa wodociągów. Chcieliśmy budować je wszędzie, ale tam, gdzie na zapytanie o wodociąg zgłaszało się parę osób, inwestycji po prostu nie rozpoczynaliśmy. Nie stać nas na to, aby na siłę uszczęśliwiać mieszkańców.

- Jakie są marzenia Wójta Gminy Końskowola?

- Mam takie marzenie, ale zdaję sobie sprawę, że pozostanie ono marzeniem jeszcze przez długi czas. Marzę mianowicie o takiej sytuacji, kiedy gmina będzie mogła zająć się jedynie sprawami bieżącymi. Nie będzie musiała na gwałt remontować obiektów użyteczności publicznej. Nie będzie budować infrastruktury, bo wszystkie drogi, kanalizacja i wodociągi będą pobudowane. Będziemy mogli rozwijać kulturę, oświatę, dbać o sprawy mieszkańców, do czego jesteśmy powołani.

- Dziękuję za rozmowę i życzę spełnienia tego marzenia.

rozmawiała Elżbieta Organiściak



KOŃSKOWOLSKIE KALENDARIUM XX WIEKU

Wiek XX zastał Końskowolę zniewoloną przez wpływy carskiej Rosji. Surowe represje stosowane przez carat sprawiły, że aktywność mieszkańców działających na rzecz sprawy narodowej przybierała ciągle na sile. Na początku XX wieku Końskowola stała się jednym z najbardziej dynamicznych i zaangażowanych ośrodków ruchu rewolucyjnego w powiecie puławskim, a nawet w regionie lubelskim.

1903 r. - na terenie Końskowoli działa aktywnie Komitet Południowy SDKPiL, w składzie którego pracował końskowolanin Jan Świdorski. Obok SDKPiL działała PPS.

Wiosna 1905 r. - powstaje tajne koło Polskiego Związku Ludowego.

1 maja 1905 r. - w ramach wydarzeń rewolucyjnych miała miejsce manifestacja, w której uczestniczyło około 300-400 mieszkańców Końskowoli oraz chłopów z Rud, Młynek, Witowie i Skowieszyna. Demonstranci z czerwonymi flagami i z pieśnią na ustach weszli do centrum osady z zamiarem odbicia wiecu i zdemolowania kasy i urzędu gminnego. Manifestację rozpendzili kozacy.

16 lipca 1905 r. - w odpowiedzi na brutalne stłumienie wystąpienia robotników łódzkich, w końskowolskich zakładach fabrycznych, odbył się strajk solidarnościowy i demonstracja. Przywódców akcji aresztowano.

12 stycznia 1906 r. - brutalna pacyfikacja ludności Końskowoli przez władze carskie, której celem było stłumienie „buntowniczego ducha” miejscowej ludności. Rano o godz. 5-tej rota wojska i sotnia kozacka otoczyły osadę. Aresztowanych wywieziono z łóżek i bito, a następnie odstawiano do Puław. Kozacy rewidowali na ulicach i po domach, szukali broni. Aresztowano wówczas wielu mieszkańców Końskowoli, w tym również Żydów.

1915 r. - wycofujące się oddziały rosyjskie obrócili teren Końskowoli w ruinę, grabili i niszczyli zboże, paszę, inwentarz, ewakuowali ludność w głąb Rosji. W tym też roku Końskowola weszła pod rządy Austriaków. Wprowadzony przez nich ucisk ekonomiczny pogłębił biedę i nieszczęścia miejscowych mieszkańców.

Jesień 1918 r. - ożywienie aktywności obywateli w związku z rzeczywistaniem się idei odrodzenia Polski. Końskowolanie najpierw pomagali w wypędzeniu urzędników i wojskowych austriackich a następnie przystąpili do odbudowy zniszczonej osady.

1925 r. - powstała pierwsza rzeźnia, której dzierżawcą był początkowo Edward Czaplą, a od 1932 r. Władysław Sadurski. Funkcjonowała tu też cegielnia i młyn.

4 lutego 1926 r. - w ramach Komisji Miejskiej powstała „Komisja do badań cen pierwszej potrzeby”, mająca na celu ujednolicenie cen art. spożywczych.

25 lutego 1926 r. - uchwalono, że dniem targowym będzie każdy wtorek.

9 marca 1926 r. - powstała Rada Miejska zajmująca się sprawami gospodarczymi.

27 marca 1927 r. - Zarząd Gminy podjął decyzję o budowie remizy w Końskowoli i wyasygnował na ten cel 3 tys. zł.

13 listopada 1927 r. - powołano spółkę wodną do przeprowadzenia melioracji gruntów.

Tego samego dnia mieszkańcy Końskowoli zwrócili się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z żądaniem utworzenia jednolitej, tzn. pełnej powszechnej, 7-klasowej szkoły dla dzieci polskich. W tym okresie funkcjonowała tu niepełna szkoła powszechna, lekcje odbywały się w domach prywatnych i w Ratuszu.

21 kwietnia 1928 r. - powstała Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa.

22 kwietnia 1928 r. - powołano Komisję Odbudowy Miasta, której celem było pozyskiwanie funduszy na odbudowę zniszczonych budynków oraz przywrócenie praw miejskich. Ten ostatni

cel nie został zrealizowany.

1928 r. - w wyborach do Sejmu posłem został Tomasz Koter, późniejszy wójt Końskowoli.

1931 r. - Zarząd Gminy zawarł umowę z właścicielem młyna motorowego, Józefem Ulfikiem, na mocy której z młyna dostarczana była energia elektryczna do oświetlenia Rynku i ul. Lubelskiej.

Lipiec 1934 r. - za zgodą Rady Gminy na bloniach koło młyna Ulfika urządzono boisko sportowe.

29 czerwca 1936 r. - na posiedzeniu Rady Gminy uchwalono daninę w postaci 5% dochodów od nieruchomości na rzecz Funduszu Obrony Narodowej z przeznaczeniem na dobrojenie armii. Pieniądze te były zbierane aż do wybuchu wojny.

14 września 1939 r. - Końskowola została zajęta przez Niemców. Przez okres okupacji istniał tu posterunek policji tzw. granatowej. Jesienią tego roku w okolicach Końskowoli ukazywało się pismo „Wisła”.

1940 r. - w osadzie zlokalizowano obóz dla polskich jeńców wojennych oraz utworzono getto, stanowiące zaczątek represji Żydów. Od lutego nałożono na rolników obowiązkowe świadczenia, tzw. kontyngenty.

1941 r. - istniejące tajne nauczanie obejmowało zakazane przedmioty i komplety domowe z programem przedwojennym. W tym roku zaistniał również komplet na poziomie szkoły średniej.

25 lipca 1944 r. - wyzwolenie Końskowoli w ramach akcji „Burza”.

Wrzesień 1944 r. - powstanie Gminnej Rady Narodowej w Końskowoli.

Listopad 1944 r. - powołanie Gminnej Komisji Reformy Rolnej, w skład której weszli m.in. Józef Matraszek i Józef Sykut.

1947 r. - utworzono Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska”, której siedzibą była początkowo wieś Rudy. W tym też roku zawiązała się Spółdzielnia taśmiarsko-powroźnicza, wykorzystująca miejscowe tradycyjne warsztaty.

1948 r. - wśród nauczycieli powstała pierwsza komórka PPR.

1950 r. - Gminna Rada Narodowa liczyła 20 członków, 9 z PZPR, 4 z ZSL-u i 7 bezpartyjnych. Rozpoczęto renowację ulicy Lubelskiej.

1 kwietnia 1953 r. - to data powstania Zespołu Pieśni i Tańca Ludowego, noszącego od 1961 r. nazwę „Powiśle”. Jego założycielką była kierowniczka miejscowej świetlicy, p. Kazimiera Walczak.

1954 r. - na skutek reformy administracyjnej Końskowola przestała być gminą, a stała się gromadą.

Maj 1956 r. - utworzono w Końskowoli Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny.

11 sierpnia 1961 r. - funkcję przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej objął Aleksander Sykut. Pełnił ją do 1972 r.

7 lutego 1967 r. - odbyło się zebranie założycielskie Komitetu Aktywizacji Końskowoli, na czele którego stanął p. Stanisław Stefanek. Komitet uchwalil na rzecz osady dobrowolną składkę w wysokości 300 zł oraz trzech roboczo-dniówek od gospodarstwa.

1967-1970 - w tych latach, w ramach aktywizacji osady, wybudowano budynek Szkoły Podstawowej, Dom Higieny (obecnie Urząd Pocztowy), Bank Spółdzielczy, Wiejski Dom Towarowy oraz Gminny Ośrodek Kultury. W tym też czasie przebudowano 11 ulic, wyremontowano bądź odnowiono wiele budynków, zlikwidowano słomiane dachy w centrum osady.

1973 r. - w ramach ogólnokrajowej reformy administracyjnej szczebla podstawowego powołano Urząd Gminy, z naczelnikiem jako jednoosobowym organem administracji. Pierwszym naczelnikiem był p. Witold Popiołek.

1982 r. - obchody 450-lecia uzyskania praw miejskich przez Końskowolę.

B.F.



Działanie prorynkowe sposobem na przybliżenie lekarza do pacjenta

Gminny Ośrodek Zdrowia w Końskowoli realizuje zadania z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej dla mieszkańców Gminy Końskowola. W kompleksie tych świadczeń znajduje się poradnia ogólna, pediatryczna i stomatologiczna oraz poradnia K. W ten zakres wchodzi również świadczenia medyczne w środowisku szkolnym, pielęgniarstwo środowiskowe, wykonywanie podstawowych zabiegów i pobieranie materiału do badań laboratoryjnych.

Do tej pory nasz Ośrodek był elementem struktury organizacyjnej Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach. W roku obecnym na rynku świadczeń zdrowotnych obserwuje się nową sytuację, zmierzającą do regulowania tego rynku, a polegającą na usamodzielnianiu się ośrodków. Taką inicjatywą - przejmowanie zadań, wykazują samorządy gminne. Jest to racjonalne zachowanie prorynkowe, podyktowane nowymi zasadami finansowania świadczeń zdrowotnych. Przypomnijmy, iż w nowym systemie pieniądze idą za pacjentem, a więc sytuacja finansowa poszczególnych podmiotów uzależniona jest od „list pozytywnych”, czyli od ilości zapisanych pacjentów. Z inicjatywą przejścia Ośrodka Zdrowia w Końskowoli wystąpił również nasz samorząd lokalny.



Rozmowa z Kierownikiem Gminnego Ośrodka Zdrowia w Końskowoli p. Marzanną Skwarek

Marzanna Skwarek - lekarz medycyny, z 11 letnim stażem urodzona w Łosicach. Obecnie mieszka w Puławach. W 1989 r. ukończyła Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Białymstoku, następnie uzyskała dyplom I stopnia specjalizacji w zakresie chorób wewnętrznych. Obecnie dokształca się na kursie menedżerów służby zdrowia oraz rozpoczęła specjalizację z zakresu medycyny rodzinnej. Uważa, iż zawód lekarza wymaga ciągłego doskonalenia. Pracę zawodową podjęła w 1990 r. Dotychczas pracowała jako lekarz ogólny w przychodni i asystent Oddziału Wewnętrzny SPZOZ w Puławach, a także w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Celejowie. 15 czerwca 1999 r. podjęła pracę w Ośrodku Zdrowia w Końskowoli na stanowisku kierownika jednostki. W życiu prywatnym szczęśliwa żona i matka, mąż lekarz, córka Ewelina lat 12, synek Jaś 2 lata.

- Pani doktor, jakie kroki już zostały podjęte w sprawie przekształcenia naszego Ośrodka Zdrowia?

- Na mocy uchwały Rady Gminy Końskowola już 10 grudnia 1999 r. został utworzony Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Gminny Ośrodek Zdrowia w Końskowoli. Od tej pory są czynione kroki zmierzające do przekształcenia. Ośrodek został wpisany do rejestru Wojewody Lubelskiego oraz rejestru Sądu Rejonowego w Lublinie i z dniem 1 stycznia 2001r. rozpoczyna działalność w nowej formie organizacyjnej, czyli jako samodzielna jednostka podlegająca Radzie Gminy. Został nadany również statut, Ośrodek posiada osobowość prawną i możemy teraz stanowić sami o sobie. Wymogiem rejestrowym jest istnienie Społecznej Rady Ośrodka, została ona powołana uchwałą Rady Gminy a w jej skład wchodzi: Wójt Stanisław Gofębiowski jako przewodniczący, Waldemar Banach jako przedstawiciel Wojewody oraz członkowie: Witold Popiolek, Jerzy Nojek, Józef Szymański, Jan Domański, Jan Ciotucha.

- Czy została już złożona oferta w Kasie Chorych?

- Tak, złożyliśmy oferty w Lubelskiej Regionalnej Kasie Chorych i w Branżowej Kasie Chorych. Została podpisana umowa wstępna.

- Jaką kwotę na pacjenta przyjęto w kontrakcie?

- W ofercie na usługi lekarskie proponowaliśmy 75,00 zł w LRKCh i 200,00 zł w BKCh. Kasa Branżowa obejmuje również usługi specjalistyczne, ale nie obejmuje usług stomatologicznych. Mamy 70 pacjentów będących członkami BKCh. Niestety nasz wstępny kontrakt opiewa na znacznie niższe sumy odpowiednio 50,00zł i 105,00zł. Oprócz tego otrzymamy środki na usługi pielęgniarki środowiskowej i położnej w wysokości 19 zł na pacjenta oraz usługi higienistki szkolnej w wysokości 25 zł na ucznia. Kwoty, o których mówimy, przeznaczone są oczywiście na cały rok. Z tego Ośrodek ma się utrzymać, w tych pieniądzach zawarte są koszty badań dla pacjentów, transport, porady specjalistyczne, materiały i wynagrodzenia pracowników. A jeśli wygospodarujemy oszczędności, trzeba będzie zacząć remontować budynek.

- Ilu pacjentów wyraziło wolę korzystania ze świadczeń Ośrodka Zdrowia w Końskowoli?

- Dokładnie będziemy mogli podać tę liczbę gdy wprowadzimy listę do komputera. Z tego co nam przekazuje SPZOZ w Puławach wynika, iż jest to 5000-5500 osób oraz 1100 uczniów. W tej chwili trwa jeszcze rotacja pacjentów. Mamy nadzieję, że będą się do nas zapisywać i zachęcemy do tego. Chcemy być konkurencją dla innych placówek. Być może to, że się oddzielamy, pomoże nam zrealizować nasze nadzieje.

- A jakie nadzieje, poza ogromną rzeszą pacjentów, wiąże pani z usamodzielnieniem?

- Chcemy przede wszystkim sprawić, aby lekarz był zawsze na usługi pacjenta oraz wprowadzić zmiany, które wymusiło na nas niejako usamodzielnienie. Te zmiany to m.in. poprawienie stanu sanitarnego budynku, co w przyszłości będzie się wiązało z jego rozbudową oraz usprawnienie pracy recepcji i wyposażenie w komputer niezbędny do współpracy z Kasą Chorych. Chcemy zlikwidować bariery architektoniczne i w ten sposób ułatwić dostęp pacjentom niepełnosprawnym. Myślę, iż z uwagi na to, że będziemy sami liczyć pieniądze, będziemy mogli coś zrobić, choć stawka kapitacyjna jest zbyt niska. Przysłowie mówi „nie od razu Kraków zbudowano” więc i ja mam nadzieję, że małymi krokami będziemy zmierzać ku lepszemu. Oczywiście bardzo liczę na pomoc Rady i Zarządu Gminy oraz zrozumienie społeczeństwa.

- Czy organ założycielski czyli Rada Gminy zabezpieczyła jakieś środki dla Ośrodka na wydatki roku 2001?

- W budżecie gminy przewidziano dla nas 40 tys. zł z przeznaczeniem na zakup komputera, autoklawu dla stomatologii oraz na remont pomieszczeń piwnicznych. Tam zostanie przeniesiony pokój pielęgniarek, a w miejscu obecnego urzędzimy punkt pomocy doraźnej. Będziemy prowadzić doraźną pomoc ambulatoryjną, myślę że poradzimy sobie z tym, ponieważ mam w ty względzie doświadczenie wyniesione z pracy w pogotowiu i izbie przyjęć.

- Nie wątpię w to, iż pani doktor poradzi sobie z niesieniem pomocy chorym. Mam wątpliwość innej natury, czy tych środków wystarczy na wyposażenie tego punktu?

- Jestem optymistką, myślę że uda się nam jeszcze pozyskać coś z innych źródeł. Ale o tym, może potem. Choć jesteśmy biedni, to mamy wspierających sympatyków.

- Wróćmy jeszcze do samych pacjentów, jakie udogodnienia dla nich płyną z usamodzielnienia?

- Będziemy się starać pomagać pacjentom m.in. poprzez rejestrację na telefon, umawianie wizyt na konkretną godzinę, umawianie ze specjalistami, a w razie konieczności na hospitalizację. Zwiększymy dostępność do lekarzy poprzez wydłużenie czasu pracy. Poradnia ogólna będzie czynna codziennie od godz. 7.30 do 18.00, a w soboty od 8.00 do 12.00. Poradnia stomatologiczna również wydłuży czas pracy dwa razy w tygodniu do godz. 18.00. Praca poradni ginekologicznej pozostaje bez zmian. Usługi lekarskie i pielęgniarskie w porze nocnej i w dni świąteczne, dla naszych pacjentów, będą wykonywane przez któryś z ośrodków puławskich. Na dzień dzisiejszy nie mogę określić który, powiem że będzie to ten, z którym uda mi się zawrzeć najkorzystniejszą umowę

- Na zakończenie pytanie natury osobistej, jak się pani pracuje w Końskowoli?

- Lubię pracę z ludźmi, zawsze chciałam być lekarzem wiejskim więc się tu odnalazłam. Mam dużo pracy, bo mam dużo pacjentów i to mnie cieszy. Moi pacjenci oczekują ode mnie nie tylko badania i postawienia diagnozy. Często jestem ich powiernikiem. Mnie to odpowiada, każdemu pacjentowi poświęcam dużo czasu. Moje dalsze plany zawodowe wiąże z Końskowolą, i tylko z Końskowolą.

W związku ze zbliżającymi się Świątami Bożego Narodzenia wszystkim moim pacjentom i mieszkańcom gminy życzę zdrowia i lepszych dni w Nowym Roku.

- Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała Bożenna Furtak

Zasłyszane w powiecie

„Jakość opieki zdrowotnej nie jest ślepym trafem, lecz wynikiem świadomego, zbiorowego wysiłku wszystkich osób zaangażowanych w proces leczenia”

J. Rushkin

Wyróżnienie za jakość dla puławskiego szpitala

Od 1996 roku obserwuje się w Polsce zjawisko zewnętrznej oceny szpitali. Jest to proces, w trakcie którego określany jest stopień zgodności standardów akredytacyjnych ze szpitalną rzeczywistością. Tych standardów jest aż 100, trudno by ich było wliczyć, w skrócie można powiedzieć, że ocenie podlega: zarządzanie szpitalem, jego kadra, jakość świadczonych usług medycznych, wyposażenie, wyżywienie pacjentów i warunki ich leczenia. Brane są również pod uwagę opinie osób hospitalizowanych. Takiej ocenie szpitala poddają się dobrowolnie, a szczegółowej oceny dokonuje Rada Akredytacyjna złożona z dyrektorów - lekarzy i naczelnych pielęgniarek. Szpital w Puławach poddał się również procesowi akredytacyjnemu. Bezzstronni wizytatorzy dokonali kontroli jeszcze we wrześniu, w wyniku czego decyzją wspomnianej Rady, szpital w Puławach otrzymał pełny Certyfikat Akredytacyjny. Warunkiem wymaganym do certyfikatu pełnego, tzn. przyznanego na 3 lata, jest spełnienie co najmniej 75% standardów. Szpital puławski spełnił ich 85%. Warto w tym miejscu nadmienić, że w Polsce istnieje 600 szpitali, do tej pory ocenie poddało się 74, z czego 37 otrzymało certyfikat pełny. Z kontrolowanych w tym roku, nasz szpital znalazł się na trzecim miejscu. A jeszcze nie tak dawno inne gremia (szczecińskie) uznały, iż należy zlikwidować dziewięć specjalistycznych oddziałów szpitalnych. Jak na ironię, grupa szczecińska wzięła za swój plan grube pieniądze (a plan poszedł do kosza), natomiast szpitalowi puławskiemu i jego personelowi za wypracowaną wysoką jakość, pozostaje tylko satysfakcja. Za certyfikatem nie idą pieniądze, lecz dobra opinia o świadczonych usługach. To wyróżnienie pozwala nam - pacjentom, oczekiwać pomocy medycznej na wysokim poziomie. Pozostaje również nadzieja, że Lubelska Kasa Chorych, przy podpisywaniu kontraktu na rok następny uwzględni tę jakość.

24 listopada w salach zabytkowych Pałacu Czartoryskich w Puławach, miała miejsce podniosła uroczystość, w trakcie której dyrektor SPZOZ Jan Krysa odebrał Certyfikat Akredytacyjny Nr 2000/16 na okres od 27. października 2000 r. do 26 października 2003 r. Wręczenia dokonał z-ca dyrektora krakowskiego Ośrodka Akredytacji Michał Bedlicki, a odbierający dyrektor Krysa był dumny, szczęśliwy, ale i wzruszony.

B.F.



CZTERDZIESTOLETNIĄ TYSIĄCLATKĄ



W dniu 18 listopada Szkoła Podstawowa im. Jana Kochanowskiego w Pożogu obchodziła 40-lecie istnienia. Uroczystość organizowana z tej okazji była hołdem dla mieszkańców Pożoga, bowiem to dzięki ich zaangażowaniu i ofiarności została wybudowana.

Historia naszej szkoły to jednak więcej niż 40 lat wstecz. Już w 1913 r. powstała prywatna szkoła jednoklasowa. W 1916 inspektor Dekert z Puław utworzył dwie szkoły czteroklasowe - jedną w Pożogu Nowym, drugą w Pożogu Starym. Obie funkcjonowały w wynajętych izbach. Warunki nauki i pracy były bardzo złe. Starania ówczesnych władz oświatowych o budowę szkoły nie powiodły się. Mieszkańcy Pożoga nie popadają w bezradność lecz organizują dochodowe imprezy. Za uzyskane fundusze budują remizę, którą w 1928 r. przekazują na działalność szkoły. W budynku tym znajdowały się 3 sale lekcyjne, wąskie korytarze, w związku z tym nauka odbywała się w zakresie 6-u klas, do 7-ej klasy młodzież uczęszczała do szkoły w Końskowoli. Po wojnie podniesiono stopień organizacyjny i stała się pełną szkołą podstawową. Nauka odbywała się w bardzo trudnych warunkach, ze względu na ciasnotę, brak urządzeń sanitarnych, nie mówiąc o sali gimnastycznej czy boisku.

W 1954r. do wsi Pożóg przybył na stanowisko Kierownika Szkoły Antoni Piekos. On to w krótkim czasie nawiązał kontakt z rodzicami dzieci i miejscowymi organizacjami mobilizując do społecznego działania. Najaktywniejsi utworzyli w 1955 r. Komitet Budowy Szkoły, w skład którego weszli: Stefan Bartuzi, Mieczysław Kozak, Bronisław Głowacki, Wawrzyniec Sułek, Stanisław Adamczyk, Andrzej Bartuzi, Jan Bartuzi, Jan Dziegieł, Mieczysław Komsta, Józef Mrozek, Józef Kuta, Klemens Sadurski, Edward Piaseczny, Kazimierz Spasówka, Jan



Stara szkoła (1928) w Nowym Pożogu

Spasówka, Tomasz Sykut, Stanisław Sykut, Feliks Pajurek, Józef Samorek, Zygmunt Mrozek, Tadeusz Kopiński, Józef Adamczyk i Antoni Piekos.

Z miejsca zabrano się do pracy organizując zabawy i imprezy dochodowe. Gromadzono fundusze ze sprzedaży czeresni gromadzkich i dzierżawy działek. Za te skromne pieniądze kupowano materiały budowlane. W 1957 r. społeczność opodatkowała się po 100 zł od hektara na okres 2 lat. Do lipca 1958 r. zgromadzono 80.000 zł, za które kupiono cegłę, wapno i biały kamień.

Jednak budowa przybrała dopiero realne kształty, kiedy we wrześniu 1958 r. PZPR na swoim zjeździe rzuciła hasło „Tysiąc szkół na tysiąclecie Państwa Polskiego”.

Władze powiatowe i wojewódzkie doceniając dotychczasowy wkład wsi w budowę przyszłej szkoły przyrzekają pomoc w realizacji zamierzeń. Patronat nad budową szkoły objęło Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowej w Lublinie z jego dyrektorem mgr inż. Henrykiem Żuberem. Przedsiębiorstwo zobowiązało się do dostarczenia i zainstalowania nieodpłatnie instalacji centralnego ogrzewania i kanalizacji wodnej. Wojewódzkie Biuro Projektów wykonało nieodpłatnie plan projektowo - kosztorysowy. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych „Elektromontaż” zobowiązało się pomóc w przygotowaniu instalacji sieci elektrycznej w budynku szkoły.

Mieszkańcy zadeklarowali po 200 zł od hektara oraz zobowiązali się do zwózki materiałów budowlanych, wykonania wykopów pod gmach szkoły i przeprowadzenia niwelacji terenu. Wartość tego zobowiązania obliczono na milion zł.

Po uzyskaniu całkowitej dokumentacji społeczność wsi Pożóg z wielkim zapalem przystąpiło do wykopów w marcu 1959r. oraz do zwózki materiałów budowlanych.

W dniu 2 maja 1959 r. odbyła się uroczystość założenia „kamienia węgielnego” pod budowę szkoły. Całkowita treść aktu erekcyjnego znajduje się w kronice szkoły.

Najważniejsze jego aspekty to:

Skład Komitetu Budowy z Kierownikiem Antonim Piekosiem

1. Wawrzyniec Sułek - przewodniczący
2. Mieczysław Kozak - skarbnik
3. Bronisław Głowacki - sekretarz oraz członkowie
4. Stanisław Adamczyk
5. Józef Adamczyk
6. Jan Bartuzi s. Józefa
7. Andrzej Bartuzi
8. Jan Dziegieł
9. Mieczysław Komsta
10. Tadeusz Kopiński
11. Józef Kuta
12. Zygmunt Mrozek
13. Józef Mrozek
14. Feliks Pajurek
15. Edward Piaseczny
16. Klemens Sadurski
17. Józef Samorek
18. Kazimierz Spasówka
19. Jan Spasówka
20. Stanisław Sykut

W dniu 20 listopada 1960 r. odbyło się uroczyste otwarcie i przekazanie do użytku nowej szkoły - pomnika 1000-lecia Państwa Polskiego Nr 25 w Pożogu. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władzy terenowej województwa i powiatu, partii robotniczych i chłopskich, oświaty, Patronatów, wielka rzesza miejscowego społeczeństwa i okolicznych gmin oraz dzieci i młodzież szkolna. Przybyli też przedstawiciele Polskiego Radia z Warszawy z audycji „Rozmaitości Rolnicze”.

Po oficjalnych uroczystościach społeczność podejmowała

zaproszonych gości lampką wina, ciastem i wspólną herbatką.

Przesłanie ówczesnego kierownika szkoły Antoniego Piekosia, aby ta szkoła była ośrodkiem życia kulturalno-oświatowego środowiska po wsze czasy jest aktualne do dziś. Po odejściu kierownika na emeryturę od września 1972 r. stanowisko Dyrektora Szkoły objęła Kazimiera Wiercioch. Z wielką troską i zaangażowaniem kontynuowała dzieło swojego poprzednika. Oprócz corocznych uroczystości okolicznościowych odbyły się uroczystości wielkiej wagi.

W dniu 4 czerwca 1975 r. odbyła się uroczystość nadania szkole imienia Jana Kochanowskiego, wręczenia sztandaru oraz odsłonięcia tablicy pamiątkowej. 17 października 1982 r. został odsłonięty pomnik zaprojektowany przez warszawskiego artystę Edmunda Matuszaka i wykonany przez niego oraz nałęczowskiego malarza Jarosława Olejnickiego. Stał na placu przyszkolnym jako symbol cierpień mieszkańców w czasie II wojny światowej.



Kierownik Antoni Piekos ze swoimi wychowankami (1970)

W 1984 r. zorganizowano uroczystość poświęconą patronowi szkoły w związku z 400 rocznicą śmierci Jana Kochanowskiego.

W dniu 23 listopada 1985 r. odbyła się uroczystość 25-lecia oddania szkoły do użytku połączona ze zjazdem absolwentów.

W dniu 20 czerwca 1991 r. po 19 latach pracy w naszej szkole odchodzi na emeryturę Dyrektor Kazimiera Wiercioch żegnana przez grono nauczycielskie, młodzież i rodziców.

Stanowisko dyrektora szkoły obejmuje mgr Sławomir Skwarek. Szkoła nadal stanowi ośrodek kultury i nauki w środowisku. Nasi uczniowie odnoszą sukcesy w sporcie, konkursach przedmiotowych, plastycznych. W 1997 r. uczennica klasy IV - Magda Ścibior zostaje laureatką międzynarodowego konkursu plastycznego, nagrodą jest tygodniowy pobyt w USA.

We wrześniu 1999 r. mgr Sławomir Skwarek obejmuje stanowisko dyrektora w nowo utworzonym Gimnazjum w Końskowoli, a dyrektorem szkoły w Pożogu zostaje mgr Krystyna Sadurska. Lata obecne - reformy systemu oświaty są trudne, m.in. ze względu na braki finansowe, ale z nadzieją patrzymy w przyszłość. Atmosfera zrozumienia, życzliwości i wsparcia ze strony środowiska i miejscowych władz to tajemnica sukcesów naszej szkoły.

W murach tej szkoły wykształciło się 1010 absolwentów, obecnie uczy się w niej 127 uczniów kl. I-VI oraz 42 przedszkolaków. Dzięki wysiłkom pracujących tu nauczycieli uczniowie uzyskują dobre przygotowanie do dalszej nauki. Wszyscy kontynuują naukę w szkołach ponadpodstawowych, 17% naszych absolwentów ukończyło wyższe studia, a wielu innych studia podyplomowe. Mamy nadzieję, że nasza szkoła dobrze spełnia zadania wytyczone przez jej pierwszego kierownika i budowniczego - Antoniego Piekosia - upamiętnione w szkolnej kronice „niech mury tego obiektu opuszcza młodzież w pełni przygotowana do dalszej nauki i posiadająca wysokie morale”.

mgr Maria Gołębiowska

GMINNE TALENTY

Lukasz Pałka mieszkaniec Pożoga - stypendysta Premiera Buzka



Stypendium Prezesa Rady Ministrów (w wysokości 230 zł miesięcznie) przyznawane jest od niedawna najlepszym uczniom poszczególnych szkół ponadpodstawowych. Żeby je zdobyć należy wyróżniać się wysoką średnią ocen i wzorową postawą nie tylko w szkole. Ponieważ kandydaci do stypendium na pierwszym etapie typowani są przez samorząd szkolny, przyszły stypendysta musi być osobą popularną w szkole i wzbudzającą zaufanie nie tylko grona pedagogicznego, ale i braci

uczniowskiej. W roku szkolnym 2000/2001 stypendium otrzymał uczeń III klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Ks. A.J. Czartoryskiego w Puławach - Lukasz Pałka z Pożoga.

Lukasz jest finalistą olimpiady geograficznej na etapie centralnym. Do tytułu laureata zabrakło mu 0,5 punktu. Brał również udział w olimpiadach ekologicznej i fizycznej. Ta ostatnia nie jest jeszcze zakończona. Średnia jego ocen to 5,3; a popularność w szkole zdobył również dzięki swojemu hobby, którym jest sport. Lukasz kilkakrotnie brał udział w reprezentacji szkoły w biegu na 1500 m, jak twierdzi jest całkiem niezły w piłce nożnej, a jego codzienną lekturą jest „Przegląd sportowy” - posiada wszystkie egzemplarze tej gazety, które wyszły w ciągu ostatnich pięciu lat. Z powodzeniem oddawał się kiedyś grze w Totalizatora Sportowego, a obecnie wychodzi na całkiem niezły plus stawiając w Zakładach Bukmacherskich. Zdobyte w ten sposób pieniądze przeznacza głównie na rozbudowę sprzętu komputerowego i serfowanie po internecie. Oczywiście wybiera głównie strony sportowe. Przegląda również wiadomości polityczne, bowiem drugim jego konikiem jest polityka, której być może poświęci w przyszłości, o ile wygra ona konkurencję z matematyką i informatyką. Nauka przychodzi Lukaszowi z łatwością i zabiera niewiele czasu, ponieważ stara się maksymalnie efektywnie wykorzystać godziny spędzone w szkole. Brak zaległości, koncentracja i sumiennosc są podstawą jego sukcesów. „Trening czyni mistrza” - słowa, które często słyszał w domu (oboje rodzice również interesują się sportem) przyjął za swoją dewizę życiową i stosuje z powodzeniem. Również z domu wyniósł zasady, które stara się stosować w życiu: uczciwość, szczerść, lojalność, a także to, że czuje się przede wszystkim Polakiem. Wie, że bez względu na zawód jaki wybierze z całą pewnością będzie również walczył o to, aby najpiękniejsze polskie wartości i tradycje nie zginęły w zalewie często bezmyślnie przejmowanych wzorców zachodnich. Jakby tego wszystkiego było mało Lukasz jest normalnym, wesołym nastolatkiem, lubiącym śmiech, muzykę, dyskoteki, gry komputerowe, kłócącym się czasami z młodszym bratem i grającym w piłkę z kolegami. Lubi go równieśnicy, a rodzice są z niego dumni. Miło pomyśleć, że i tacy ludzie będą budowali naszą przyszłość w nadchodzącym nowym tysiącleciu.

Na podstawie rozmowy z Lukaszem Pałką
Elżbieta Organiściak



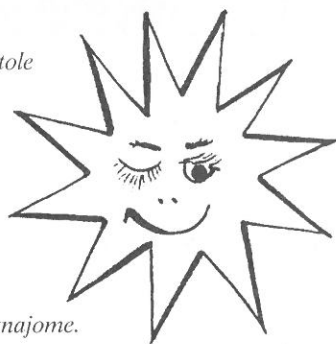
Kącik gimnazjalisty

Chociaż Boże Narodzenie obchodzimy każdego roku, zawsze budzi w człowieku głęboko ludzkie odruchy: pomogę chorym dzieciom, pogodzę się z sąsiadem, zaproszę do siebie bezdomnych i opuszczonych. Wszyscy cieszymy się jak dzieci na te Święta i czujemy koło serca takie kojące ciepło. Niech radość zagości tego dnia w każdym domu choć na chwilę i sprawi, że poczujemy się jak jedna wielka rodzina.

Genowefa Flis

A teraz oddaję głos moim uczniom. Wspomnienia ze świąt Bożego Narodzenia.

W tę jedyną noc w roku spotykamy się zawsze o zmroku. Siadamy przy dużym, okrągłym stole ubrani w odświętne stroje. Dzielimy się opłatkiem białym i składamy życzenia na rok cały. Jak tradycja wskazuje każdy po cichu kołędę snuje. Szykując kolorowe ozdoby, myślimy jaki będzie rok nowy. Ubierając drzewko zielone odwiedzają nas wszystkie osoby znajome. I wręczamy sobie prezenty by każdy był uśmiechnięty. Tak wyglądają moje wspomnienia ze Świąt Bożego Narodzenia.



Kinga Pielak kl. II „c”

Zbliża się Gwiazdka. Pora życzeń, prezentów, ale także refleksji choćby nad urokiem tradycji, urodą świątecznych symboli, magią wigilijnej nocy. Jest to czas czułości, radości, bliskości, zapachu igliwia, pieczonego makowca i dźwięków kołęd. Z różnymi uczuciami czekamy na Boże Narodzenie, bo też różne są nasze dotychczasowe przeżycia z nimi związane. Jednym kojarzą się one z ciepłem i bliskością, dla innych są tylko pustym ceremoniałem. Wiele jest takich domów na świecie, gdzie podczas świąt, a bywa, że i w czasie wieczery wigilijnej, nie wylączy się telewizora. Nocny film zastępuje pasterkę, a Gwiazdka staje się zwykłym weekendem, tyle że przy obficie zastawionym stole. Świąteczny czas skłania nas nie tylko do przemyśleń i podsumowań, ale sprzyja też zakłębom. Może życzenia wypowiedziane w wigilijny wieczór będą miały szczególną moc? Może spełnią się marzenia lub zdarzy się cud... Niech te ostatnie w tym tysiącleciu nadchodzące święta będą dla wszystkich tak piękne, jak poprzednie, pełne wzruszeń radości i tajemnic.

Życzenia

Teraz, nim wigilijne pozapalam świece, oddając sprawę ludziom i boskiej opiece, przesyłam życzenia starym obyczajem: niech miłość będzie niebem, a życie - rajem.

Paulina Kopińska

Choinka

Choinka zielona,
pięknie przystrojona,
stoi w pokoiku,
ozdób ma bez liku.
Są bombki kolorowe,
świecidelka nowe.
Są cudowne prezenty,
które niesie święty.
Ten Mikołaj święty
jest zawsze uśmiechnięty.



Ewelina Oldakowska kl. II „c”

Święta Bożego Narodzenia to szczególny czas
Z rodziną spotykam się wówczas.
Stroję choinkę, przystrajam w bombki, cukierki
A o dwunastej w nocy przychodzi Mikołaj święty
Wszyscy się cieszą jak obłąkani
Ania i Felek w nocy sprawdzają, czy te
czary na zwierzęta też działają
Więc wniosek jest prosty - święta to magiczny
czas, a ich magia jest w sam raz
Nawet dla najbardziej wymagających
I tych z byle czego się cieszących.

Katarzyna Marszałek kl. II „c”

Zawiało, zasypało,
białym puchem przykryło.
Świat się wokół zrobił biały,
tylko polny bylin stary,
w białej szacie oszroniały,
stoi w polu jak na straży.
A może o wiosnie marzy?

Edyta Kuśmiercz kl. II „c”

Wigilia

Wigilia to czas oczekiwania,
To cisza i spokój
To pierwsza gwiazdka na niebie,
To radość dzieci
I moc życzeń, także dla Ciebie.
Wigilia to biały obrus na stole rozłożony
To gałąź jemioli
To kolorowe drzewko
I snopek słomy w kącie postawiony.
Wigilia to dwanaście potraw na świątecznym stole
A wokół niego cała rodzina zebrana w dużym kole.
Wigilia to śnieg za oknem biały, to Pasterka w kościele,
To donośny głos pięknych kołęd i szczęścia tak wiele
Wigilia to gwiazda, która do Betlejem drogę wskazuje
Gdzie Maryja swe Dzieciątko piastuje.
Wigilia to czas radości - wszelkie krzywdy przebaczone,
To dłonie miłością, pokojem i opłatkiem złączone ...

SPOTKANIE Z REYMONTEM

Rok 2000 ogłoszony został Rokiem Władysława Stanisława Reymonta. 5.XII przypada 75 rocznica śmierci pisarza. Wzorując się na roku poprzednim (Rok J. Słowackiego) Gminny Ośrodek Kultury postanowił przyłączyć się do obchodów jubileuszowych. Wraz z młodzieżą z Gimnazjum przygotowany został krótki spektakl oparty na fragmentach „Chłopów”. Składał się z przedstawienia krótkich scenek: swatów, oczepin i wesela.

27.11.2000 roku dwukrotnie odbyło się przedstawienie. Na widowni zasiadła młodzież gimnazjalna z nauczycielami oraz zaproszeni goście. Żeby wprowadzić uczniów w odpowiedni nastrój jedna z uczennic przeczytała krótki życiorys Reymonta z uwzględnieniem jego twórczości, ze szczególnym naciskiem na powieść „Chłopi”, za którą otrzymał 13.11.1924 roku Nagrodę Nobla. Zabrzmiała muzyka, odsłoniła się kurtyna i... wszyscy przenieśli się do wsi Lipce; do izby gdzie Dominikowa namawiała Jagusię do poślubienia Boryny. Później dołączyli do nich Wójt z Szymonem aby w imieniu Boryny prosić o rękę Jagusi. Kiedy na scenę wkroczył „sam” Maciej Boryna z gościńcem dla Jagny, widownia aż wstrzymała oddech tak dostojnie wyglądał. Oczywiście wesele nie mogło odbyć się bez śpiewu druchen i tańców. Po oczepinach każdy z drużbów obowiązkowo

musiał zatańczyć oberka z panną młodą. Tak ostro wywijali, że aż iskry im się spod butów sypały. Na zakończenie ogłoszona została zbiórka na „cepiec” dla Jagusi. Dziewczęta przeszły wzdłuż rzędów i zebrały całe koszyczki słodczy. Tak młodzież Gimnazjum okazała wdzięczność koleżankom i kolegom za ich grę. Zanim nastąpiło zasłonięcie kurtyny pan dyrektor Sławomir Skwarek w imieniu nauczycieli i Rady Rodziców na ręce Jagusi wręczył dla wszystkich aktorów ogromne pudło czekoladek.



Występ bardzo się podobał. Młodzież przebrana w dawne stroje wyglądała bardzo ładnie. Tak wczuli się w swoje role, że grali jak zawodowi aktorzy. Jagna, chociaż niewiele się odywała, swoją mimiką odegrała znakomicie powierzoną jej rolę, a Boryna mówił z takim uczuciem, że niejednej pannie na widowni serce szybciej zabiło.

Po przedstawieniu na zaimprovizowanej uczcie weselnej podjęliśmy postanowienie, że w przyszłym roku na jesieni, nawet jeśli nie zostanie ogłoszony rokiem któregoś z pisarzy, to sami sobie kogoś wybierzemy, aby ta tradycja weszła na stałe do działalności GOK i Gimnazjum.

T.D.

Zanim przyjdzie gwiazdka...

Szaruga jesienna, długie, smętne wieczory sprzyjają refleksjom oraz potrzebie zebrania oraz podsumowania jesiennych wydarzeń w naszym przedszkolu.

W obecnym roku przedszkolnym wspólnie z koleżankami postanowiłyśmy wykorzystać i tworzyć w sposób szczególnie okazję do poznawania rzeczywistości przyrodniczej poprzez obserwowanie, eksperymentowanie, odkrywanie oraz społeczno-kulturowej poprzez poznawanie zasad organizacji życia społecznego, tradycji rodzinnej miejscowości i regionu.

Wspaniała, tegoroczna, jesienna pogoda sprzyjała rozpoczęciu realizacji powyższych ambitnych zamierzeń wychowawczo-dydaktycznych. W czasie wycieczek i spacerów przybliżałam dzieciom przeszłość i teraźniejszość naszej miejscowości. Stwarzałam okazje do oglądania zabytkowych budowli. Staralam się w przystępny sposób przekazać informacje na temat ich dziejów. Pomagałam dzieciom kojarzyć współczesne obiekty z właściwymi nazwami instytucji, które mieszczą i ich funkcją społeczną.

Wspólnie wybieraliśmy i fotografowaliśmy ciekawe miejsca w naszym

miasteczku z myślą wykonania albumu fotograficznego o naszej miejscowości w jesiennym szacie (przy okazji dzieci poznały litery „a” i „A” na podstawie wyrazu aparat).

Zwiedzaliśmy Muzeum Regionalne w Puławach, które prezentuje wystawę etnograficzną, archeologiczną, historyczną. Spacerowaliśmy wśród drzew pamiętających panią Izabellę Czartoryską i zabytkowej architektury. Wzbogaciłyśmy kąkic przyrodniczy w ciekawe okazy owoców drzew raczej rzadko spotykanych.

Uczniowie z klasy IIIa Szkoły Podstawowej w Końskowoli zaprezentowali nam inscenizację pt. „Niepokoje skrzata” (w opracowaniu wychowawczyni - p. B. Tomasińskiej).

Przedszkolaki miały okazję przyswoić sobie trudne słowo - EKOLOGIA, a jednocześnie wykaazać się bogatą wiedzą przyrodniczą (na miarę swoich 6 lat).

Podczas rewizyty dzieci wspólnie malowały jesiennie krajobrazy - oczywiście w ciepłych barwach złotej jesieni.

Wybrałam i przygotowałam wspólnie z rodzicami przedstawienie pt. „O gęsiareczce Kasi i cudownych listkach

Pani Jesieni” wg L. Szemienieckiej. Główna bohaterka utworu - Kasia prezentuje pozytywną, godną naśladowania postawę wobec przyrody.

W czasie „Jesiennego balu”, którego celem były przede wszystkim wspólne zabawy dzieci i rodziców na terenie przedszkola, tworzyliśmy kompozycję z darów jesieni zgromadzonych wcześniej w kąciku przyrodniczym, układaliśmy wiersze o jesieni, tańczyliśmy przy dźwiękach kujawiacyzków, oberków, krakowiacyzków, które podkreślały jesienny nastrój.

Pożegnaliśmy jesień zajęciami otwartymi dla rodziców, w czasie których podsumowaliśmy wiadomości na temat aktualnej pory roku.

Dzieci i rodzice świetnie bawili się wykonując wspólnie naklejkę z zasuszonych listków.

Pani Ela z Gminnego Ośrodka Kultury zaproponowała nam na długie jesienne wieczory ciekawą i bardzo angażującą zabawę plastyczną tzn. malowanie nitkami.

W czasie ciekawych zajęć czas szybko mija... Już niedługo gwiazdka, kołędy, śnieg i karnawał, ale to już inna opowieść.

Przedszkolanka



Grudniowe

Świąteczny nadszedł czas

Dlaczego tak się dzieje, że sama świadomość nadchodzących świąt wprowadza nas w atmosferę oczekiwania na coś niezwykłego? Otóż z kulturach tradycyjnych, wiedza o świecie opierała się na obserwacji. Zmiany, które zachodziły w przyrodzie, pory roku, które następowały po sobie, zamieranie i odradzanie się życia, dostarczały człowiekowi wzorów zachowania i ukształtowały jego wiedzę o wszechświecie. Wierzono, że obok rzeczywistego świata istnieje inny, zamieszkały przez duchy, dusze, demony, anioły, diabły.

Zwyczajnie świąteczne w Polsce są połączeniem dawnej obrzędowości ludowej z liturgią Kościoła katolickiego. W tradycji ludowej przetrwało wiele przedchrześcijańskich wierzeń i praktyk związanych z uroczystościami np.: ku czci zmarłych przodków, czy też zaklęcia urodzaju. Po zetknięciu się z oficjalną doktryną religijną wypełniły się nową treścią i w takiej formie zostały włączone do zwyczajów świątecznych. Wkraczanie w świąteczny czas i wychodzenie z niego łączyło się z określonymi rytuałami końca i początku. Zbliżające się grudniowe przesilenie słońca, oznaczało nadejście zimy, która niepokoiła ludzi ciemnością długich nocy. Koniec roku, powolne zamieranie przyrody, dawało nadzieję na odrodzenie życia na wiosnę. Zima to czas śpiącej przyrody. Ustawyły wszystkie prace polowe a życie ludzi przenosiło się do domów. Stary rok się kończył by zrobić miejsce nowemu. Zaczynał się cykl zimowego świętowania i trwał od adwentu do Wielkanocy.

Oczekiwano nie tylko narodzin Chrystusa, ale wierzone w przywrócenie porządku świata i powrotu życia.

ADWENT (adventus - przyjście) - w obrządku Kościoła katolickiego - to okres roku liturgicznego, który poprzedza Boże Narodzenie. Historia adwentu sięga średniowiecza (V wieku). Na początku obejmował on 6 niedziel (na wzór Wielkanocy), teraz tylko 4. Obrzędy kościelne wzbogacane są lokalnymi zwyczajami np. na Podlasiu odbywa się „otrąbienie adwentu” na ligawkach. W adwencie ludzie częściej się modlą, przystępują do spowiedzi i komunii, poszczą. Podkreśla się odmienną tego czasu nie tylko swoim zachowaniem, ale też wyglądem domu czy ubioru (podhalańscy górale noszą w tym okresie ciemne stroje, pozbawione ozdób).

RORATY - to msza ku czci Najświętszej Maryi Panny, znana była w Kościele katolickim już w XIII w. Nazwa przyjęta była od pierwszych słów hymnu śpiewanego na rozpoczęcie nabożeństwa: „Rorate coeli desuper”, czyli, „Spuście rosę, niebios”. Dawniej we mszy uczestniczyły przeważnie matki z dziećmi, które przychodziły na nią ze świeczkami albo „lampkami” przygotowanymi przez ojców.

WIGILIA (24.XII) - przygotowanie jej odbywało się zgodnie z ustalonymi regułami, które dotyczyły wykonywania różnych czynności. Ciężkie prace w gospodarstwie, a także sprzątanie i ozdabianie domu trzeba było skończyć zanim na niebie ukazała się pierwsza gwiazda. W tym dniu obowiązywał zakaz przedzenia i szycia. Rano, w dzień Wigilii, gospodarz wyprawiał się do lasu po zielone drzewko. Była to tzw. „kradzież obrzędowa” - przyniesiona ukradkiem choinka przynosiła szczęście.

Wigilijna wieczerza różnie wyglądała w różnych regionach Polski. Jedno ją łączyło: uroczysta kolacja gromadziła przy stole całą rodzinę. Wszędzie też pozostawiano wolne miejsca dla nieobecnych, dzielono się oplatkiem. I gdy na niebie ukazała się pierwsza gwiazdka, wszyscy zasiadali do wieczerzy.

Nadszedł czas świętowania. Stół wigilijny łączył wszystkich domowników i żyjących i zmarłych, którzy w tym dniu mogli wyjątkowo przebywać w swoich ziemskich domach - mieli zapewnić opiekę żyjącym i wsparcie w nadchodzącym roku. Do przygotowania potraw na wieczerzę używano ziaren zbóż, maku, miodu, orzechów, jabłek, suszonych owoców i wielu gatunków ryb. Po wieczerzy nadchodził czas na śpiewanie kolęd. Przed północą wszyscy ruszali na pasterkę i starali się bardzo szybko dojść do kościoła - miało to zapewnić powodzenie we wszystkich pracach gospodarskich i dobre plony. Gospodarze idąc na mszę zwracali uwagę na pogodę - bo porzekadło mówiło - „jak Gody widne - to stodoły ciemne” (pełne plonów) i odwrotnie. Gdy w kościele rozbrzmiewały kolędy młodzież robiła różne psikusy: a to wlewali atrament do

kropielnic z wodą święconą, a to zszywali ubrania modlących się ludzi. Ale uchodziło im to bezkarnie, bo tej wyjątkowej nocy przymykano oczy na takie żarty.

BOŻE NARODZENIE (25.XII) - w tym dniu, jeśli ktoś nie był na pasterce, szedł do kościoła. Pozostały czas spędzano na „nierobieniu niczego” w gronie rodzinnym. Nie wykonywano żadnych czynności (oczywiście oprócz jedzenia świątecznych specjalów). Zakazane było nawet zamiatanie, ścielanie łóżek, rąbanie drzewa, gotowanie i przynoszenie wody ze studni.

ŚWIĘTY SZCZEPAN (26.XII) - jest patronem drugiego dnia Bożego Narodzenia. Dawniej podczas nabożeństwa święcono owies. Po zakończeniu mszy obsypywano się wzajemnie zbożem. Nie zwracano uwagi ani na świętość miejsca, ani na księdza - czyniono zamęt i wrzawę - takie zachowanie w kościele było tolerowane tylko tego dnia. Dzień św. Szczepana był też dniem przeznaczonym na najmowanie parobków do służby.

T.D.



rozmaitości

Ozdobne wypieki na choinkę

Mogą być proste w kształcie gwiazdek, serduszek, lub też bardziej skomplikowane o kształtach św. Mikołajów, aniołków, roślin, zwierząt, znaków zodiaku itp. Mogą być do jedzenia, lub nie. Są to pierniczki lukrowane, a także wykonane z mącznej masy plastycznej.

Oto przepis na pierniczki.

Musimy przygotować: 1/2 kg mąki, 1/2 szklanki cukru, 1/2 słoika miodu (może być sztuczny), 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia, 1 łyżeczkę przyprawy piernikowej, 1/2 łyżki masła, 1 jajko, 1 żółtko.

Tłuszcz z miodem i cukrem należy roztopić. Potem wszystkie składniki połączyć na stolnicy i dobrze wyrobić. Gotowe ciasto zwinąć w folię i włożyć do lodówki na kilka dni. Przygotujemy deski, nożyki, wałki, nakrętki od butelek i skuwki od flamastrów (do wycinania kółek i kółeczek) i inne gotowe foremki do wycinania ciastek (gwiazdki, księżycy, serduska, itp.) oraz pacyzki do robienia dziurek. Wyjmujemy ciasto z lodówki, odcinamy niewielkie kawałki i dalej postępujemy tak jak z plasteliną. Kawałek ciasta musimy najpierw rozgrzać w rękach, następnie rozwałkować go i wycinać z niego odpowiednie kształty. Jeżeli postać (wycięta, płaska) składa się z kilku elementów to nakładając jeden na drugi skleamy je ze sobą za pomocą kropelki wody. Można też zrobić z ciasta cienkie wałeczki i z nich układać wymyślne postacie. Należy przy tym pamiętać, że podczas pieczenia ciasto lekko rośnie i kształty ulegają pewnej deformacji. Uformowane pierniki układamy na wysmarowanej tłuszczem blasze, zostawiając

między nimi niewielkie odstępy. Jeśli nie chcemy ich lukrować, smarujemy je białkiem, żółtkiem lub całym rozmąconym jajkiem. Uzyskujemy wtedy połysk i ładny brąz. Wkładamy do pieca o temp. 200 stopni C na około 15 minut. Czas pieczenia zależy od grubości pierniczków. W czasie pieczenia musimy przygotować kilka igieł z nawleczonymi nitkami. Przez gorące, upieczone pierniczki przewlekamy nitki i obcinamy na odpowiedniej długości. Trzeba się bardzo spieszyć gdyż zimne pierniczki stają się tak twarde, że nie da się w nie wbić igły.

Przepis na lukier:

do miski wkładamy 2 białka, 1 łyżeczkę mąki ziemniaczanej, 1 łyżeczkę soku z cytryny, 25 dag cukru pudru.

Mikserem kręcimy lukier, a następnie dzielimy go na kilka części (w zależności ile kolorów lukru zaplanowaliśmy). Jedną część zostaje biała, do drugiej dodajemy kakao zagotowane z odrobiną wody (gęstą ciemną pastę), do trzeciej trochę soku ze startych czerwonych buraków, do następnej części możemy użyć sok z marchwi albo barwniki spożywcze. Pierniki malujemy (lukrujemy cienkim pędzelkiem i pacyzkiem, nakładając kolejne kolory dopiero po wyschnięciu tych poprzednich lub wpuszczając jeden kolor w drugi. Wykonując takim sposobem różne kropki, paski, malując twarze, elementy ubioru lub podkreślając kształty i barwy albo fantazyjne wzory. Wszystko zależy od tego jaki efekt chcemy uzyskać.

Gotowe pierniczki odkładamy do wyschnięcia, a w dzień Wigilii wieszamy na

choince. Po pewnym czasie chłonące wilgoć z powietrza pierniki stają się miękkie i nadają się do stopniowego zjadania z choinki.

Artystyczne pieczywo dekoracyjne właściwie nie powinno być zjadane, a już nie wolno jeść wyrobów sztucznie malowanych, z dodanymi do ciasta sztucznymi produktami, utwardzaczami lub wykonane z ciastoliny. Ciastolina, to masa plastyczna wykonana z 2 szklanek mąki (najlepiej żytniej), 1 szklanki soli, 3/4 szklanki wody, 2-3 łyżek oliwy. Wszystkie składniki dokładnie wyrabiamy i podobnie postępujemy jak z ciastem piernikowym. Modelujemy z wałeczków postacie, wałkujemy i wycinamy z niego przeróżne kształty. Przy ciastolinie, zamiast przewlekania nitki po upieczeniu musimy przewlec, najlepiej drucik, jeszcze przed wstawieniem do piekarnika. Zamiast lukru jeszcze przed włożeniem do piekarnika smarujemy powierzchnie zrobionych postaci rozmąconym całym jajkiem, samym żółtkiem lub białkiem. Upieczone powierzchnie figur będą miały ładne odcienie brązów. Figury z ciastoliny zapieka się niezbyt długo w piekarniku rozgrzanym do 150 stopni C. Takie ozdobne pieczywo zawieszamy na gałązkach nie tylko choinki lecz też na ścianie. Stają się wtedy oryginalną ozdobą świąteczną.

W naszym Gminnym Ośrodku Kultury możemy zobaczyć artystyczne pieczywo na wystawie. Upieczone ciasteczka dostarczył Hubert Chojnacki, praktykant Pracowni Pieczywa Artystycznego w Kazimierzu.

Opn. E. Urbanek

KRĄG 18 KLEJNOTÓW

AMETYST 19.12 - 7.01

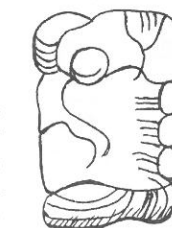


cumku

Poświęcony siedemnastemu miesiącowi roku Majów zwanemu CUMKU jest AMETYST - kamień, którego kolor to najzimniejszy błękit zmieszany z najgorętszą czerwienią w jedną tajemniczą barwę - fiolet. Jest to klejnot o właściwościach pokonywania i ujarzmiania pijaństwa, także obdarza zdrowiem i płodnością. Dlatego też AMETYSTY charakteryzują się rozsądkiem, energią, zdrowiem, pracowitością i mądrością życiową. Również szybko wyciągają wnioski z najróżniejszych sytuacji życiowych. Są spokojne i wzbudzają powszechne zaufanie. Jeśli jednak komuś pomogą to spodziewają się z jego strony całkowitego podporządkowania ich woli. Sprawy uczuć są jedynie marginesem w ich życiu. Kobiety

AMETYSTY są zimne, praktyczne ale i świadome swoich kobiecych powinności matki, żony, kochanki.

MALACHIT 8.01 -1.02



muan

MUAN to ostatni miesiąc roku Majów, a poświęcony mu kamień to MALACHIT - kamień zapewniający powodzenie w miłości, wzajemność, szczęśliwe życie z ukochaną kobietą. Najlepsza forma talizmanu z malachitu dla urodzonych w miesiącu MUAN to pierścień z dwoma węzami. W takiej postaci chroni on przed depresjami i nieszczęściami. Ludzie MALACHITY odznaczają się wyjątkową łagodnością i spokojem. Są rozważni i bardzo poważnie podchodzą do życia. Chętnie pomnażają dobrą swego domu, by móc pokazać innym na co ich stać. Są pracowici i dokładni. Częściej słuchają zwierzeń, niż otwierają się przed innymi. Lubią naukę, a w przyjaciółach cenią mądrość i inteligencję. Są wiernymi i kochającymi partnerami, solidnymi przyjaciółmi. Kobiety MALACHITY są praktyczne i gospodarne. Cenią dostatek i dobrą kuchnię.

oprac. Elżbieta Organiściak



Święty Mikołaj

- kojarzymy go ze zwyczajem obdarowywania dzieci prezentami. Święty ten jest bardzo „zapracowanym” patronem. Wspomożyciel ubogich, obrońca dziewczyc, opiekun żeglujących. Uznawany był za patrona kancelistów, uczonych, młynarzy, piekarzy, młodych chłopców. Mieszkańcy wsi uważali go za patrona i ... pasterzy i ... wilków. Na Podhalu w dzień św. Mikołaja zbierali się kiedyś wszyscy pasterze. Szli do spowiedzi do miejscowego księdza, przynosili mu w ofierze kury, gęsi aby im wilk owiec albo krów nie brał.

Jak wiadomo grzecznych dzieci w naszej gminie nie brakuje. Nie więc dziwnego, że jak co roku, pomimo swego zapracowania, św. Mikołaj znalazł czas aby zawitać w skromne progi Gminnego Ośrodka Kultury. Przywiózł ze sobą wór bajek, piosenek, wierszy i konkursów. A że o swojej wizycie nas uprzedził dzieci była prawie pełna widownia. Szczególnie te najmłodsze patrzyły z zaciekawieniem i bojaźnią w brodate oblicze Mikołajów częstujących je cukierkami już przy wejściu. Starsze nie wierzą w Mikołaja, ale...

*Mówcie sobie, co tam chcecie
Mikołaje są na świecie.*

Nie bójmy się jesieni...

Takie motto patronowało obchodom Dnia Starszego Człowieka 26 listopada br., kiedy to w Gminnym Ośrodku Kultury zebraли się seniorzy i seniorki z Końskowoli i okolic. Tradycją już jest, że w tym dniu po Mszy św. Zarząd Koła PZERIi organizuje spotkanie połączone z występami rodzimych artystów (zespół „Śpiewających Seniorów” i kabaret „Onufry”). Po części artystycznej nastąpiła najprzyjemniejsza część imprezy - wspomnienia i rozmowy przy herbatce, ciastkach i muzyce. Były również tańce, wszak to Andrzejki.

*Nie bójmy się jesieni
Wszak ona złota jest
Przed nami jeszcze życie
Nie bójmy się więc jej.*



Znowu będziemy grać

Zbliża się czas kolejnej edycji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, zagra ona 7 stycznia 2001 r. Koncert, z którego dochód będzie przeznaczony na rzecz chorych dzieci, odbędzie się również w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli. Początek koncertu o godz. 15.00, a wystąpią w nim: orkiestra dęta, zespół wokalne, zespół taneczny oraz muzycy grający jazz i bluesa.

Artystów amatorów, pragnących wystąpić w tym dniu na estradzie prosimy o wcześniejszy kontakt z organizatorami, czyli GOK.

Na świąteczną nutę

Wreszcie nadchodzą święta Bożego Narodzenia. Dla wielu z nas jest to okres, na który czeka się z utęsknieniem. Kojarzą się nam przede wszystkim ze spokojem, a także dość specyficzną atmosferą. Na ten czas polecam Państwu kolędy w nieco nietypowym wykonaniu, a mianowicie w jazzie. Dlaczego? Linie melodyczne w kolędach są niekiedy szeroko rozbudowane, a kiedy okrasimy je nieco inną harmonią, brzmieniem i rytmem, powstają z tego prześliczne jazzowe ballady. Nie można jednoznacznie określić co to jest jazz. Tutaj każdy z muzyków gra tak jak „czuje”. Między nimi powstaje specyficzne oddziaływanie, którego nie sposób opisać prostymi słowami i dopiero to powoduje niesamowity efekt. Na początku każdego utworu gra się temat, który następnie przerabiany jest przez każdego z muzyków.

Tak właśnie podeszła do tego kielecka grupa „No name”. Jest to zespół dość dobrze znany na kielecczyźnie, daje koncerty w klubach, kawiarniach i dużych salach koncertowych. Ich dokonania prezentowane były w wielu polskich radiach. Płyta „Kolędy” została nagrana w 1998 r. Usłyszymy na niej piękny głos Oli Wolf, która jest wokalistką grupy. Jak mi wiadomo płytę można nabyć w większych sklepach muzycznych.

Kolędy zainspirowały także bardzo znanego polskiego muzyka jazzowego Piotra Rodowicza - to także warte posłuchania.

Mariusz Oleśkiewicz

INFORMACJA PRASOWA

W Rabce zawiązało się niecodzienne stowarzyszenie pod nazwą Towarzystwo Kontroli Rekordów Niecodziennych. Na jego czele stanął Cezary Leżeński, pisarz, kanclerz Kapituły Orderu Uśmiechu.

Celem Towarzystwa jest zbieranie i dokumentowanie tychże rekordów i osobliwości, które co roku publikowane będą w książce pod tytułem „Księga Rekordów Niecodziennych i Osobliwych w Polsce”. Pierwsza książka ukaże się przed Wielkanocą 2001 roku.

Na dzisiaj Towarzystwo dysponuje dokumentacją 186 rekordów i 48 osobliwości. Na razie największą liczbą rekordów mogą pochwalić się kolekcjonerzy przeróżnych rzeczy od znaczków i monet poczynając, a na nocnikach kończąc. W Księdze znajdzie się zbiór kapeluszy Hanki Bielickiej czy krawatów z motywem zwierzęcym pana Gucwińskiego. Będą rekordy sportowe w rodzaju nieustannego podbijania piłki, czy najszybszego przecięcia drzewa, rzutu beretem czy widłami na odległość. Nie zabraknie rekordów w szybkości czytania, pisania, krzyczenia czy mówienia. Będą rekordy, o których się najstarszym Polakom nie śniło.

Natomiast w dziale osobliwości znajdują się takie pozycje jak największy ziemniak, dynia czy inne warzywo, mistrzostwo Polski w dziwnych konkurencjach jak jazda na muszlach klozetowych, dojenie sztucznych krów czy cymbargaju. Osobliwościami są też z pewnością imprezy typu zjazd bliźniaków, największe imieniny Krystyny, wyścigi lektyk (Tragaria) czy przemierzenie Polski na łyżworolkach.

Towarzystwo apeluje do czytelników „Echa Końskowoli” o nadsyłanie informacji o wszystkich takich wydarzeniach. Można to uczynić na kartce pocztowej, wysłać faxem czy zadzwonić. Towarzystwo chce udokumentować, że Polacy nie ponuracy, potrafią się dobrze bawić, a zasób ich pomysłów jest niewyczerpany.

ADRES TOWARZYSTWA

34-700 Rabka, ul. Podhalańska 2 przy Rabkolandzie tel/fax 018/2676957 redaktor Księgi Dionizy Zejer 40-094 Katowice ul. Stowackiego 16 tel/fax 032/588 467 kom. 0501/405 058.



Z notatnika aspiranta Zdzicha

Ostatnio pisałem o licznych zdarzeniach mających miejsce na terenie gminy, apelowałem również o rozwagę, niestety nie przyniosło to oczekiwanego rezultatu i dziś znów przedstawiam kronikę wydarzeń kryminalnych:

- Z 14/15 listopada, już po raz drugi tej jesieni, do Wronowa zakradł się złodziej. Tym razem skradziono z pola 140 mb siatki ogrodzeniowej o wartości 700 zł.

- W dniu 18 listopada na skrzyżowaniu dróg Puławy-Zryzyn-Młynki samochód Peugeot 405 najechał na wóz konny, który wymusił pierwszeństwo przejazdu. Wóznica doznał złamania nogi a kierowca urazu szyi.

- W dniu 22 listopada w Chrzachówku, a konkretnie w lesie „kozi bór” trzech mężczyzn (dwóch z Chrzachowa i jeden z Młynek) przy użyciu pił mechanicznych dokonało wycięcia 11 dębów w cudzym lesie. Zostaną za to ukarani. Przypominam, że na wyręb drzew trzeba uzyskać pozwolenie w Urzędzie Gminy.

- W nocy z 23/24 listopada w Końskowoli dokonano włamania do sklepu spożywczo-przemysłowego, z którego skradziono znaczną ilość papierosów. Przed wejściem do sklepu sprawcy najpierw obezwładnili dozorczyńnię placu i zabili psa.

W SZPONACH TELEWIZJI



Biblioteka
Gminna
w Końskowoli

BIBLIOTEKA PROPONUJE

Gminna Biblioteka Publiczna w Końskowoli otrzymała, poprzez WBP w Lublinie, dotację z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na zakup nowości wydawniczych w wysokości 1.059 zł. Dotację zrealizowano w miesiącu grudniu i zakupiono 50 woluminów książek dla naszej biblioteki. Proponowane poniżej, wybrane nowości, pochodzą właśnie z tego zakupu. Serdecznie zapraszamy do korzystania z naszych zbiorów i życzymy miłej lektury.

KSIĘGA BOGA - to pasjonująca historia biblijna, bez powtórzeń, spisów czy genealogii. Walter Wangerin, autor wielokrotnie nagradzany, wykorzystuje swoje teologiczne i literackie wykształcenie, tworząc niezwykle żywe postaci biblijne - bada motywy ich postępowania, uczucia, które nimi kierują, relacje między ludźmi i maluje bogate tło, na którym rozgrywa się opowieść. W historiach o miłości, zmaganiach człowieka i sił nadprzyrodzonych odnajdujemy odwieczne pragnienie ludzi, które do Biblii zawsze przyciągały miliony czytelników. Wangerin ukazuje kontekst biblijnych opowieści, abyśmy w pełni mogli zrozumieć ich dramatyzm i znaczenie.

OPOWIEŚCI ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA - dzyń, dzyń, dzyń - delikatnie dzwonią srebrzyste dzwoneczki zaprzężonych w renifery sań. To zbliża się Święty Mikołaj, zaraz opowie nam wspaniałe historie! Wszystkie Mikołajowe opowieści toczą się w

- 25 listopada na trasie Końskowola-Kurów mieszkanka Lublina kierując samochodem Renault podczas gwałtownego hamowania zjechała na przeciwny pas ruchu i uderzyła w drzewo. W wyniku zderzenia cztery osoby doznały obrażeń.

- 30 listopada na szlaku kolejowym w Pożogu w wyniku zwarcia instalacji elektrycznej wybuchł pożar w elektrowozie pociągu relacji Zielona Góra - Lublin. Pożar został ugaszony w zarodku, przerwa w ruchu pociągów trwała ponad dwie godziny.

- Dobę trwały poszukiwania 15-letniej dziewczyny, która nie wróciła z zabawy andrzejkowej. Na szczęście sprawa zakończyła się dobrze. Apelując do młodzieży o informowanie rodziców o dłuższym pobycie poza domem. W ten sposób unikniecie kłopotów rodzinnych i zbędnych komunikatów policyjnych.

- W miejscowości Sielce w listopadową noc zginęła krowa mleczna, maści białoczarnej o wartości 1600 zł, na szkodę emeryta w podeszłym wieku.

- 5 grudnia w Stoku doszło do zderzenia dwóch pojazdów marki Fiat. Uszkodzeniu uległy oba samochody.

Życzę Państwu pogodnych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia i szczęścia w Nowym Roku.

asp. sztab. Zdzisław Milanowicz

bożonarodzeniowej scenerii, wśród elfów i gwiazdowego pyłu, choinek, prezentów i lekko puszystego śniegu. Bohaterami są skrzaty i zwierzęta, aniołki i wróżki, dzieci i dorośli. Ludzie pomagają zwierzętom, aniołki w podniebnej krainie pieką ciasteczka, a czysty dźwięk dzwonów zaprasza na Pasterkę do kościoła w górach.

IMIĘ RÓŻY - rzecz dzieje się w 1327 roku. Do opactwa benedyktyńskie w północnych Włoszech przybywa angielski franciszkanin Wilhelm z Baskerville ze swym sekretarzem i uczniem, Adsem z Melk. W starym, bogatym i szanowanym w Europie opactwie ma się odbyć ważne spotkanie o charakterze polityczno-religijnym, dotyczące kontrowersji na temat ubóstwa Jezusa Chrystusa. Równoległe z tym wątkiem rozwija się wątek kryminalny. Tuż przed przybyciem Wilhelma w opactwie ginie w tajemniczych okolicznościach jeden z mnichów. Uczony i inteligentny Anglik prowadzi śledztwo, ale morderstwa się mnożą. Stopniowo okazuje się, że klucz do rozwiązania zagadki kryje się w bibliotece...

Z żalobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli:

Sulek Aniela	(86)	Końskowola
Kozak Stanisław	(78)	Chrzachówek
Sulek Wawrzyniec	(97)	Nowy Pożóg
Araźna Natalia	(88)	Nowy Pożóg



Bank Spółdzielczy w Końskowoli

oferuje:

- ☞ Kredyty dla osób fizycznych
- ☞ Kredyty obrotowe i inwestycyjne na działalność gospodarczą
- ☞ Kredyty obrotowe i inwestycyjne dla rolników na warunkach preferencyjnych
- ☞ prowadzenie rachunków a vista oraz lokat terminowych o różnych okresach oszczędzania
- ☞ prowadzenie rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych oraz kredyty w ROR
- ☞ prowadzenie rachunków bankowych podmiotów gospodarczych i osób prawnych oraz dokonywanie rozliczeń również w formie elektronicznej =ELIXIR=

PRZYJMujemy WPŁATY:

Rediempny ne banki

- ❖ za gaz ziemny **bez prowizji**
- ❖ za wywóz nieczystości **bez prowizji**
- ❖ za energię elektryczną **2 1,50 zł od wpłaty**
- ❖ za rozmowy telefoniczne **2 1,50 zł od wpłaty**

Zapraszamy
do korzystania z naszych usług
życząc jednocześnie Wesołych Świąt
i wszelkiej pomyślności
w Nowym 2001 Roku.

